

## Mentalność Kalego

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 18.10.2018, 21:50:00

Wracam do sprawy pobierania zarodków od klaczy arabskich, które wydzierżawiali za granicą szefowie polskich stadnin: **Jerzy Białobok** – prezes i hodowca w SK Michałów oraz **Marek Trela** – prezes i hodowca w SK Janów Podlaski. Obaj zwolnieni przez Agencję Nieruchomości Rolnych na skutek polecenia byłego ministra rolnictwa **Krzysztofa Jurgiewicza** w lutym 2016 roku. Gdy zrobił się szum medialny po odwołaniu obu panów, uznanych na całym świecie autorytetów w dziedzinie hodowli koni arabskich (a także po zwolnieniu z ANR **Anny Stojanowskiej**, nadzorującej hodowlę w stadninach państwowych), zaczęło się gwałtowne szukanie argumentów, by te bezsensowne i niesprawiedliwe posunięcia uzasadnić. Jednym z takich argumentów stała się kwestia zarodków.

Z jednej strony padł bezsensowny zarzut o sprzedawaniu większej liczby zarodków od dzierżawionych zagranicznym podmiotom klaczy niż to przewiduje polskie prawo, a z drugiej o szkodliwoci procesu pobierania zarodków dla dalszego uytkwania rozrodczego klaczy. Nawiasem mówiąc, wiadomo kto podsunął te argumenty – piśmiennemu ministrowi – hodowca z Bełżyc. Pierwszy zarzut był (i jest nadal) dlatego bezsensowny, że polskie prawo, w rozumieniu kodeksu karnego bądź cywilnego, nic nie mówi o liczbie zarodków, jakie można pobierać od klaczy (i od zwierząt w ogóle). A jeżeli za prawo wzięłyby zapisy księgi stadnej, to w każdym kraju to wyglądałoby inaczej. Polska księga stadna dopuszcza, żeby w jednym roku klacz mogła mieć dwa źrebaki – jednego urodzonego naturalnie, a drugiego poprzez embriotransfer. Ale np. w USA (gdzie trafiało sporo wydzierżawianych z Polski klaczy) tamtejsza księga stadna nie stawia w tej kwestii żadnych ograniczeń. Teoretycznie można zatem pobrać od klaczy 100 embrionów i zainplantować je w macicach klaczy-nosicieli ciąż i nie zamykać zapisów tamtejszej księgi stadnej. Oczywiście, to tylko teoria, bo w praktyce nie byłoby to wykonalne. Dlaczego wracam do kwestii zarodków? Bo te argumenty nadal są w grze. Dwa dni temu pisałem o przedwołaniu ledztwa w sprawie rzekomej niegospodarności w SK Janów Podlaski za czasów, kiedy nią kierował Marek Trela. Jednym z formalnych powodów, dla których to ledztwo jest po raz kolejny przedwołane, jest oczekiwanie na zamówioną opinię biegłych **zmierzających do ustalenia skutków dla interesów finansowych i osiągnięcia celów hodowlanych zawieranych przez Stadninę Koni Janów Podlaski umów zagranicznej dzierżawy klaczy**. Nieoficjalnie wiem, że chodzi m.in. o opinię na temat, czy pobieranie zarodków od klaczy nie ma negatywnego wpływu na ich dalsze rozrodczość. Z takim mniej więcej pytaniem prokuratura zwróciła się do Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, a konkretnie do profesora **Mariana Tischnera**. Pan Profesor potwierdził, że wraz z zespołem pracuje nad przygotowaniem opinii w tej kwestii dla prokuratury. Powstanie ona za kilkanaście dni, będzie pewnie obszerna i naukowa, no i nie wiadomo, czy ją gdzieś mogła poznać opinia publiczna. Pan Profesor był jednak tak uprzejmy, że przysłał mi dwa opracowania na ten temat. Jedno po angielsku w piśmie „Equine Veterinary Journal” z 3 marca 1985 roku, a drugie z magazynu „Araby”. Ten drugi zamieszczam jako załącznik do tego tekstu, aby każdy mógł go przeczytać i sobie samemu wyrobić opinię. Dla tych, którzy nie znajdą czasu na przeczytanie tego długiego tekstu, może wystarczy opinia Pana

Profesora, jak... napisał, w mailu do mnie przy okazji przysłanie angielskiego tekstu. Jest bardzo krótka, ale jednocześnie nie bardzo jasna: **W związku z...czeniem przesyłam opracowanie nt. wyprowadzenia zarodków od klaczy opublikowane w 1985. Od tego czasu nic się nie zmieniło. Liczba zabiegów niechirurgicznego wyprowadzenia zarodków i liczba uzyskanych zarodków nie ma wpływu na państwo, klaczy, pod warunkiem, że zabiegi przeprowadzane są... w sposób higieniczny i profesjonalny.** A tymczasem kolejne dowody na to, że argument o zarodkach nadal jest w grze, znajdziemy w interpelacji przewodniczącego komisji rolnictwa w polskim sejmie, posła Kukiza; 15 **Jarosław Sachajki**. Nawiasem mówiąc, owa interpelacja powstała, jak odwołany prezes SK Michał **Maciej Grzechnik** dotarł do przewodniczącego komisji i nakarmił go "rewelacjami" na temat, jak to katastrofalnie się dzieło w państwowych stadninach za czasów Białoboka i Treli. W interpelacji jest siedem pytań, a oto dwa, które dotyczą... zarodków: Pytanie numer 4. **Jakie znaczenie dla programu hodowlanego koni arabskich ma praktyka pozyskiwania zarodków?** Pytanie nr 5. **Jaki wpływ na zdrowie zwierząt i wyniki rozrodu ma praktyka wielokrotnego pozyskiwania zarodków?** Argument o zarodkach podtrzymuje też były minister Jurgiel, o czym można było poczytać w "Newsweeku". Choć w rozmowie z redaktorem **Radosławem Omachelem** do jednego brzmienia się przysłał, chodzi o rozdzielenie narodowego pokazu i aukcji, ale przy "zarodkowym" argumente obstaje. Oto co powiedziała: **W stadninach trwa handel zarodkami od najlepszych klaczy. Konie dzierżawiono wybranym klientom, którzy dostawali zgodę na pobieranie zarodków. To było, a dzieło, alno na szkodę polskiej hodowli i trudno uwierzyć, by szefowie stadnin byli tak hojni dla kontrahentów zupewnie, nie bezinteresownie.** To ostatnie zdanie jest kolejnym bezpodstawnym zarzutem wobec zwolnionych prezesów i kolejnym powodem, dla którego mogliby pozwać do sądu byłego ministra. Przywołuje też polskie przysłowia o "oblewaniu" w oku bliźniego, które się widzi i belce we własnym, której się nie widzi. Bo przecież to co wyczynia, protegowany Jurgiela w Michałowie pasuje jak ulał, do ostatnich słów byłego ministra – "nie trudno uwierzyć, że szef stadniny był tak hojny dla kontrahentów zupewnie, nie bezinteresownie" (pisałem o tym w tekście pt. "Bezczelność"; z 6 października). A gdzie Kali? **Hanna Sztuka** w tekście opublikowanym na portalu Polskie.araby.com pod dramatycznym tytułem: "Kto zabił, **Damianę Pik**?" potwierdziła, że ona i jej pryncypał, próbowali pobrać od tej chorej klaczy pobrać embrion. Aby było jasne – nie krytykuję tego, że hodowcy próbowali pobrać od cennej, ale już chorej klaczy embrion. Mało tego, taka próba wydaje mi się zasadna. Chodzi o coś innego. Chodzi o zakazanie "dobrej zmiany", o mentalność Kalego widoczną... na każdym kroku. Jak Białobok i Treli pozwalali na wyprowadzenie zarodków od klaczy, to było, jak to samo robił, protegowany Jurgiela – "nie przeszkadza. Jak afera podsłuchowa ujawniła, co mówili przy ośmiorniczkach i winie politycy PO, to prezes **Jarosław Kaczyński** grzmiał, o tamach prawdy, i knajackim języku, o brudzie, jaki zlepał, to co mówili i jak mówili. Jak tamy z tej samej restauracji pokazują... obłudę **Mateusza Morawieckiego** i jego knajacki język i prawdziwe oblicze cynicznego prezesa banku, to Kaczyński mówi już tylko o "pogawędkach, które nie mają... żadnego znaczenia". A **Beata Mazurek**, rzecznik prasowy PiS, mówi o "odgrzewanych kotletach". Jak **Hanna Zdanowska** prowadzi w sondażach z olbrzymią przewagą... nad konkurentem z PiS w walce o stanowisko prezydenta – "odci, to "dobra zmiana"; już zapowiada, że nie będzie mogła, a objęła tego urzędu, jak ją... odzianie wyborów..., bo niedawno została skazana prawomocnym wyrokiem sądowym na karę grzywny. A tymczasem szybko się okazało, że w Rabce burmistrzem jest i ma zamiar ponownie ubiegać się o to stanowisko **Ewa Przybyło**, z PiS, która jakiś czas temu (wyrok jeszcze niezatarty) też została skazana na karę grzywny prawomocnym wyrokiem. Ale to "dobrej zmianie"; nie przeszkadza. I tak na każdym kroku. Ludzie –

obudźcie się™! Nie pozwólmy, aby nami rzędzili obłudnicy i kłamcy. **Marek Szewczyk**